

GAZETA
LUBUSKA

juniOr



Gimnazjum nr 1 w
Międzyrzeczu
ul. Staszica 22 a
66-300, Międzyrzecz

Wydanie specjalne
07/15

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR
PROJEKTU

POLSKA
PRESS
GRUPA

PARTNER Fundacja
Orange



WAKACYJNE WYDANIE SPECJALNE

KREATYWNOŚĆ PASJE HOBBY WASZE POMYSŁY SUKCESY IMPREZY ZABAWA

Patrycja Szerszeniów
Pasja łączy ludzi!

18
STRON!

W numerze:

PASJONACI I OSOBY
KREATYWNE!
INSPIRACJE
DLA KAŻDEGO Z WAS!

FOTOGALERIE
Z IMPREZ
SZKOLNYCH!

DEBATA
OKSFORDZKA -
CZEGO SIĘ
NAUCZYLIŚMY
OD ANGLIKÓW?

NAGRODY!
KONKURS
FOTOGRAFICZNY!



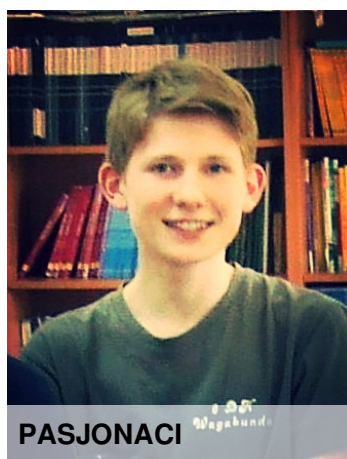
PASJONACI



PASJONACI



DEBATA OKSFORDZKA



PASJONACI



BAL KLAS III



KONKURSY



Rok szkolny 2014/2015 za nami. W życiu młodzieży jak zwykle wiele się dzieje, dlatego postanowiłem poświęcić cały numer uczniom Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, których osobowości są równie bogate i eksplodujące petardami pomysłów, jak i pełne pasji, fantazji i zaangażowania w różne dyscypliny aktywności umysłowej oraz fizycznej. Często słyszę od młodych ludzi, że pragną ekscytującej egzystencji, pełnej migoczących, szybkich sukcesów oraz nagłych olśnień przeplatanych z euforią nowych przyjaźni, no i idealną miłością rzecz jasna. Kochani, takie żywoty należy włożyć między bajki Ezopa lub mity (greckie lub rzymskie rzecz jasna). Jak świat światem człowiekowi nie wpadały gołąbki do buzi tylko dlatego, że marzył i pragnął o nich. Naturalnie zdarzają się spektakularne sukcesy, ale ci, którzy je osiągnęli, pracowali przedtem mrówczo wiele lat wcześniej. Jeśli chcecie, żeby życie było jak film, z którego wymazano wszelkie ślady nudy, to najlepiej zacząć od zainteresowania sobą i światem. Nagle można odkryć, że taki powiedzmy Herkules to pikus, bo można konno przeskoczyć dwumetrową przeszkodę i nie stracić zimnej krwi albo wyśpiewać własne nuty, albo wytańczyć wszystko na palcach, albo być pochłoniętym modelarstwem i jeździć na ogólnopolskie zloty, albo jednym ciosem karate pokonać przeciwnika, albo wyfotografować glob ziemski, albo zaczytywać się książkami, pisać je, albo...no właśnie, kolejne „albo” pozostawię dla Ciebie czytelniku – absolwencie, uczniu obecny albo przyszły naszej szkoły. Jeśli jeszcze nie masz pasji, ona odnajdzie Ciebie i nie odrzuci jej. Przyjęta łaskawie i rozwijana może stać się trampoliną do sukcesu i pełnego wyrażenia siebie. Młodzież przedstawiona w tym numerze odnalazła w jakiś sposób siebie i odkryła na nowo świat. Wakacje i letni czas to właściwy czas, by odnaleźć inspiracje i własne talenty. Powodzenia.:

Redaktor Naczelny
mgr Marcin Jędrowski



Gimnazjum nr 1
ul. Staszica 22a
66-300 Międzyrzecz

tel/fax : +48 095 741 23 96
e-mail szkoły : gim1mied@onet.eu
strona internetowa szkoły:
www.jedynka-miedzyrzecz.pl

REDAKCJA

mgr Marcin Jędrowski
mgr Alicja Bartkowiak
mgr Dorota Cieloch

Emilia Ganczarska
Dominik Rau
Kacper Fiałka
Natalia Guzicka
Adam Cwenaar
Natalia Mikowska

Drodzy uczniowie!

Jak każdy z Was dobrze wie, kto dużo czyta, ma bogatsze słownictwo. To natomiast wiąże się z lepszymi ocenami z wielu przedmiotów. Chciałabym, aby każdy z Was odwiedzał naszą bogatą w zbiory bibliotekę szkolną. Każdy znajdzie coś dla siebie. Mamy przesympatyczne panie bibliotekarki (mgr I. Stańską oraz mgr Krystynę Frankiewicz), które chętnie pomogą wybrać ciekawą książkę.

Osobiście polecam wam „Złodziejkę książek” oraz „My, dzieci z dworca Zoo”.

Przypominam, że w bibliotece możecie się wyciszyć i uspokoić, odrobić zadanie lub wydrukować potrzebne informacje na lekcję. Jeżeli lubicie czytać, macie umiejętności recytatorskie lub wokalne, możecie dołączyć do Szkolnego Klubu Przyjaciół Biblioteki. Pod opieką naszych Pań bibliotekarek wciąż kształcą się talenty naszego gimnazjum, zdobywają tytuły laureatów w konkursach recytatorskich i występują w imprezach lub montażach na terenie całego miasta.

Pamiętajcie, że biblioteka szkolna to nie tylko interesujące książki, czasopisma, filmy oraz stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu, to również sposób na odkrywanie własnych umiejętności, odnalezienie nowych przyjaźni i wspólna zabawa!

Ola Sima



W fotografii najbardziej lubię to, że okiem obiektywu świat może nabrać całkiem innej barwy.

**MAGDA KASPRZAK**

Moja przygoda z fotografią zaczęła się w czwartej klasie szkoły podstawowej. W ferie pojechałam z rodziną do Zakopanego. Byłam zachwycona krajobrazami, które mnie otaczały. Pożyczyłam aparat i zaczęłam robić zdjęcia, robiłam ich coraz więcej i więcej. Po powrocie dostałam od cici swój pierwszy aparat cyfrowy. Codziennie wychodziłam na dwór i cały czas próbowałam czegoś nowego. Później dostałam od rodziców na gwiazdkę lustrzankę Sony. Wiedzieli, jak bardzo jestem w to wkręcona...Po każdym zrobionym zdjęciu, pokazywałam im, czego nowego się nauczyłam. Byli ze mnie dumni i pomogli mi w dalszym rozwijaniu się w tym kierunku. I tak to się zaczęło...

W fotografii najbardziej lubię to, że okiem obiektywu świat może nabrać całkiem innej barwy. Istnieje bardzo dużo programów, dzięki którym zdjęcia zyskują nowej głębi, ale nie jestem zwolenniczką drastycznej obróbki. Oczywiście posługuję się programem PhotoScape - w nim jedynie pogłębiam kolory na zdjęciu, nadaję kontrastu albo rozjaśniam. Wolę jednak bardziej naturalne fotografie.

Najbardziej lubię uwieczniać krajobrazy i ludzi, którym podoba się moja technika oraz umiejętność uchwycenia tego człowieka, co w nim najkorzystniejsze. Wykonałam kilkanaście sesji wielu osób, które były zadowolone ze zdjęć. Myślę, że najlepsze w fotografowaniu jest to, że obiektyw uwiecznia prawdziwe emocje i osobowość. Sztuczne pozy, grymasy czy ustawiona mimika od razu niekorzystnie wyglądają i staram się wskazywać, co jest pretensjonalne.

Co do natury...fotografuję naprawdę wszystko. Idącego robaczka, frunącego motylka, pajęczynę, na której jest rosa, zwierzęta, chmury. Moim studiem na razie pozostaje łono natury (śmiech), czasami przebywając w różnych miejscach, widzę gotowe miejsce, światło lub przedmioty, którymi stworzyłabym idealne kompozycje, kreacje i pozy ludzi, portrety, pejzaże...



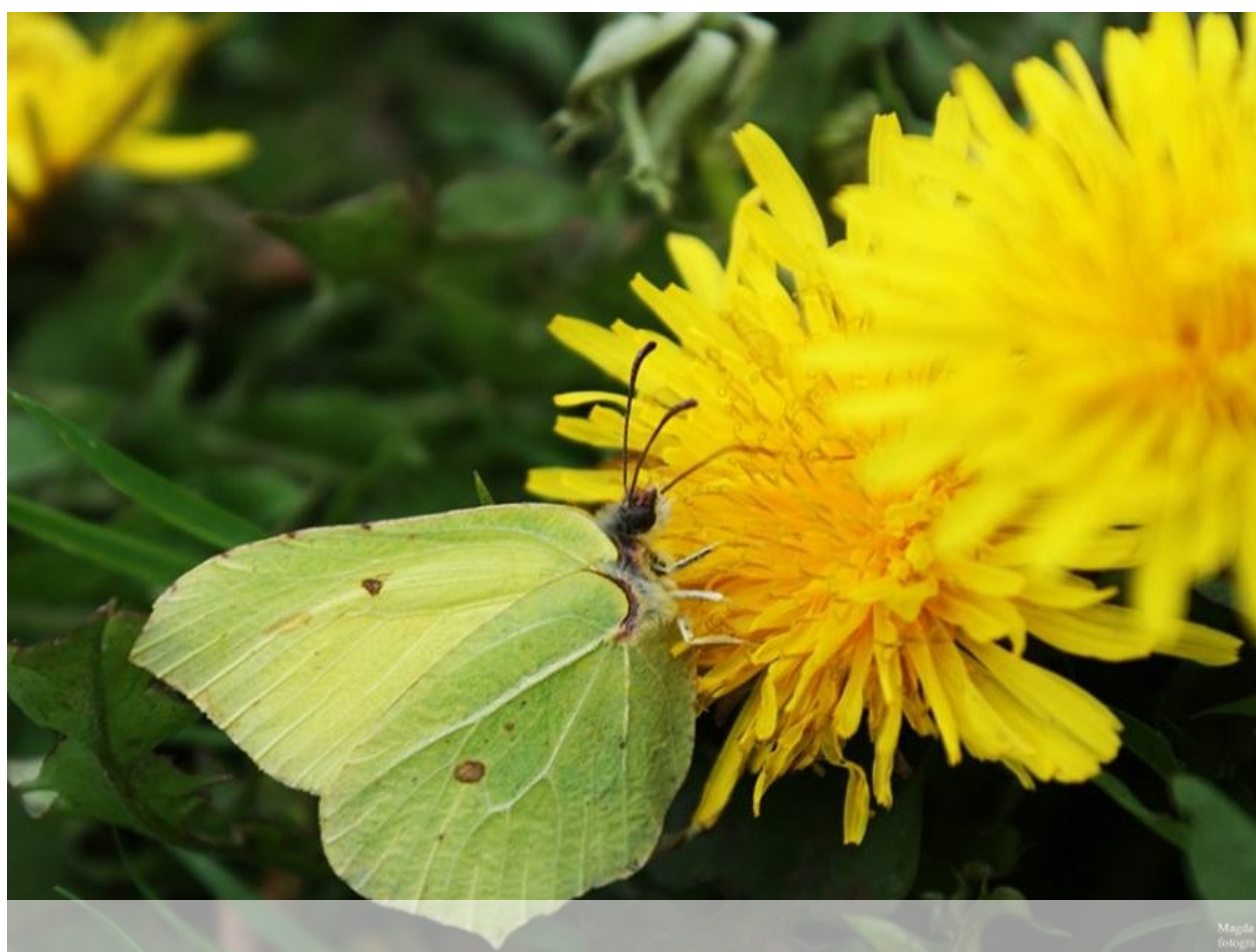
Gimb News Jedyнки nr 3

WWW.JUNIORMEDIA.PL



Każda pora roku ma swój urok, latem – zieleń i błękity jezior, złoto słońca, barwy piasku, różnokolorowe zachody słońca. Wiosna to kwitnące kolory kwiatów, soczyste zieleń; jesień z kolei czaruje złotymi barwami liści, brązami i ciemnymi zieleńiami, ciepłymi pomarańczami; zima to iskrzący śnieg, jasne błękity, fiolety i czernie. Natura inspiruje na milion sposobów...

Trzeba mieć jednak w sobie pasję i wrażliwość, aby to wszystko dostrzec. Nie każdy kto weźmie aparat do ręki, stanie się dobrym fotografem. Stale szlifuję swój warsztat i wiem, że jeszcze wiele lat upłynie, nim nazwę się profesjonalistką. Biorę udział w różnych konkursach fotograficznych, aby się przekonać, na jakim etapie w drodze do profesjonalizmu już jestem. Niedługo wezmę udział w 11. Wielkim Konkursie Fotograficznym National Geographic Traveler Poland. Mam nadzieję, że wygram. Do odważnych świat należy!



1. EDYCJA KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO GIMB NEWSA JEDYNKI

Redakcja „Gimb Newsa Jedyunki” zaprasza uczniów Gimnazjum nr 1 w M-czu do 1. Edycji Konkursu Fotograficznego. Jeśli Twoją pasją jest fotografia, wykazujesz się kreatywnością oraz oryginalnością ujęć, postrzegasz twórczo rzeczywistość, podejmij grę! Wyślij zdjęcie drogą elektroniczną na e-mail redakcji! Konkurs będzie odbywał się w dwóch etapach. Nadesłane zdjęcia oceni komisja wyłoniona przez redakcję w porozumieniu z Dyrekcją Gimnazjum nr 1 w M-czu. Najlepsze fotografie zostaną zamieszczone na Facebooku naszej szkoły i internauci „lajkując” wybrane fotografie, wyłonią zwycięzcę konkursu. Jury przyzna również wyróżnienie dla autora innego zdjęcia.

Oto zasady:

- a) zrób oryginalne zdjęcie* związane z tematyką wakacyjną (nie stosuj fotomontaży);
 - b) pamiętaj, że każdy uczestnik może wysłać tylko jedną fotografię;
 - c) parametry fotografii - format JPG, minimalna rozdzielczość 640 x 480 px, pojemność pamięci przeznaczonej na zdjęcie nie może przekroczyć 10 MB;
 - d) zanim wyślesz zdjęcie drogą elektroniczną, pamiętaj, żeby:
 - przynieść lub przesłać do sekretariatu szkoły zgodę rodziców lub opiekunów prawnych na Twój udział w konkursie (wzór w załączniku do regulaminu), zgodę możesz dostarczyć w dogodnym dla Ciebie terminie;
 - w e-mailu do redakcji podać następujące dane: anonimową „Nazwę użytkownika” (pseudonim), imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia oraz cyfrowy i literowy skrót klasy, do której uczęszczasz, np. ESTETA, Jan Kowalski, 1.09.2002, Międzyrzecz, klasa 1d;
 - e) wyślij fotografię cyfrową razem z opisem (tytuł, w tym miejsce zrobienia zdjęcia, rok, w którym zostało wykonane zdjęcie) z Twoimi danymi drogą elektroniczną na e-mail redakcji gimbnewsjedynki@wp.pl do 21 sierpnia 2015 r. i czekaj na wygraną!
- Jeśli Twoja fotografia zostanie pozytywnie zakwalifikowana do 2. etapu konkursu, zostanie opublikowana na Facebooku Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu i opatrzona Twoim opisem oraz pseudonimem. Internauci poprzez „lajkowanie” wyłonią zwycięzcę konkursu!
Pełny regulamin konkursu na stronie internetowej szkoły. Koniecznie się z nim zapoznaj!

Nagrody czekają! Sprawdź się i pokaż światu własny talent!

**Fotografie zgłaszane na Konkurs nie mogą naruszać prawa ani praw osób trzecich, a w szczególności dóbr osobistych osób trzecich, a także ogólnie przyjętych norm obyczajowych – dotyczy to zwłaszcza treści powszechnie uznawanych za wulgarne i obraźliwe, zawierających nagość, pornografię, erotykę, obsceniczną, obrażających uczucia innych osób, w tym również uczucia religijne, przedstawiających przemoc albo materiały o tematyce rasistowskiej, naruszające prawo do prywatności, zawierających materiały chronione prawami wyłącznymi (np. prawami autorskimi) bez zgody uprawnionych.*



Emocje, szaleństwo i detektywistyczna dociekliwość... Sztuka kulinarna jako harmonia duszy i ciała



MARYSIA KUSZYŃSKA



Szarady kuchenne nie służą wyłącznie do nasycenia wiecznie pustego żołądka.

Z czasem takie zwykłe przygotowywanie jedzenia staje się czymś więcej. Przestaje wystarczać pięciminutowe przygotowanie kanapki. Chcemy więcej i więcej. Można to wręcz porównać do „głodu” narkotykowego. Jeżeli raz wejdziemy w magiczny świat smaków i zapachów, nigdy się z niego nie wydostaniemy. Moim zdaniem nie ma takiej osoby, która nie potrafi gotować. Każdy posiada tę umiejętność, lecz nie każdy jeszcze ją odkrył. Również nie istnieje dla mnie podział płci na tą, która lepiej radzi sobie w kuchni (kobiety) i tą słabszą, z dwiema lewymi rękami (mężczyźni). To zwykły stereotyp. Niejednokrotnie panowie są w tych sprawach o niebo lepsi od pań.

Dla mnie gotowanie i pieczenie (a w szczególności to drugie) to rodzaj sztuki, która jest namacalna, ma kształt, piękny kolor, znakomity smak i przede wszystkim zapach, który jest wizytówką dania. On ukierunkowuje nasze zmysły, podpowiada, czy danie będzie nam smakowało, nim je skosztujemy. Pichcenie to umiejętność rozczytywania emocji i przeżyć osoby, dla której przygotowujemy posiłek. Często rozszyfrowanie tego kodu jest bardzo trudne i wymaga detektywistycznej dociekliwości, cierpliwości oraz odrobiny szaleństwa. Bowiem nie jest łatwym zadaniem dostać się do duszy człowieka i odnaleźć w niej „to coś” co sprawi, że danie będzie wywoływać w nim miłe wspomnienia.

Wydaje mi się, że mam trochę łatwiej z poszukiwaniem tej cząstki w duszy ludzkiej, ponieważ z natury jestem obserwatorem. Bacznie przyglądam się mojemu otoczeniu, w tym ludziom. Dzięki temu znam ich zainteresowania, to, czego nie lubią i to co uwielbiają. Później pozostaje już tylko komponowanie (choć nazwałabym to raczej zabawą) dań. Zarówno smakowo jak i zapachowo. Przeważnie nie robię nic według przepisu (wyjątkiem są jedynie niektóre ciasta). Natomiast znakomitą większość „projektuję” sama lub tworzę z wcześniej widzianych zdjęć. *Nie ma rzeczy niemożliwych, są tylko trudne do wykonania* (jak słusznie stwierdził Aleksander Wielki).

Piekę praktycznie od dziecka. Inspirację stanowili i dalej stanowią moi rodzice. Niestety, czasu na przygotowywanie smakołyków mam niewiele ze względu na liczne obowiązki w szkole i poza nią. Jeżeli jednak nadarzy się okazja do gotowania, to staram się wykorzystać ją w pełni. Całe szczęście rodzina podziela moją pasję i pozwala ją rozwijać.

Czasem tylko kręci nosem na to, że za często używam piekarnika, a ktoś złości się, że nie może zmieścić się w swoje ulubione spodnie.

Wszyscy zgodnie mówią, że nie widzą dla mnie innej kariery jak cukiernik. Szczerze, bardzo chciałabym zostać wykwalifikowaną twórczynią słodkich cudeniek, pracować w renomowanej firmie lub założyć własną. Wiem, że przede mną jeszcze długa i kręta droga, ale wierzę, że kiedyś uda mi się spełnić moje marzenie.



*Jeżeli raz wejdziemy w magiczny świat smaków i zapachów,
nigdy się z niego nie wydostaniemy.*



Pianka z musem truskawkowym
i ciasteczkowym spodem

Składniki:

- 350 ml śmietanki 30 – 36 %
- 2 galaretki (smak taki, jaki lubisz)
- 500g truskawek
- kilka herbatników maślanych lub kakaowych (opcjonalnie, czyli tyle, ile uważasz za stosowne)
- 3 łyżki cukru

Przygotowanie:

Śmietankę schłodzić przez całą noc w lodówce. Następnego dnia rozpuścić galaretkę w 1 i ¼ szklanki gorącej (ale nie wrzącej) wody. Odstawić do ostygnięcia i częściowego stężenia (galaretka musi być wciąż łatwo lejąca się). Następnie ubić na sztywno śmietankę i dodać tężejącą galaretkę. Ponownie zmiksować. Na dno słoiczka lub pucharka pokruszyć herbatniki i na tak przygotowany spód wyłożyć piankę (pamiętać o zostawieniu odrobiny miejsca na mus). Naczynia wstawić do lodówki.

Do garnka lub rondla włożyć pokrojone (wcześniej umyte i oszypulkowane) truskawki, dodać cukier. Gotować na małym ogniu do momentu puszczenia soku i rozpadu na mniejsze kawałki (jeżeli chcesz uzyskać gładki mus, zmiksuj ugotowane owoce i przetrzyj przez gęste sitko). Gdy dżem ostygnie, wyjąć z lodówki piankę i na nią wylać porcję musu. Można jeszcze schłodzić lub podawać od razu.



DEBATA OKSFORDZKA, CZYLI CZEGO SIĘ NAUCZYLIŚMY OD ANGLIKÓW?



Klasa 2b bis:

Jakub Marynowski,
Mikołaj Michalczak,
Maciej Pigan,
Dawid Wiśniewski;

Klasa 2c:

Wiktoria Dominiak,
Paweł Bogdan,
Kacper Kołakowski,
Dominik Szlingert.

Jury oceniającym przemówienia mówców byli: pani Alicja Bartkowiak, pan Marcin Jędrowski, pan Przemysław Mrozek oraz ks. Damian Drop, których zadaniem było ocenianie, a w tym także przyznawanie punktów ujemnych za niestosowanie się do reguł debатовania. Po wylosowaniu tez okazało się, że klasa 2b będzie debatować z 2c, zaś klasa 2a z 2b bis.

W finale znalazła się drużyna 2b z 2b bis. Zwycięzcami turnieju została ostatecznie drużyna 2b bis, drugie miejsce zajęła 2b, trzecie 2a, a czwarte 2c. Na koniec wszyscy zostali obdarzeni upominkami. Myślę, że było to dla nas bardzo ciekawe przeżycie. Mogliśmy lepiej zapoznać się z polityką zagraniczną naszego państwa oraz sprawdzić, jak potrafimy poradzić sobie w sytuacji wymagającej ogromnego opanowania i skupienia. Debata pokazała, jak w kulturalny sposób można wymienić się poglądami oraz wyrazić swą opinię. Cieszę się, że mieliśmy okazję wziąć udział w takim turnieju i poznać coś zupełnie nowego.

Oliwia Piętoń

2.06.2015r. w sali gimnastycznej odbył się Turniej Debat Oksfordzkich, w którym uczestniczyli reprezentanci klas drugich Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. Całe przedsięwzięcie zostało zaplanowane wcześniej. Uczniowie na zajęciach przygotowanych przez Pana Krzysztofa Łobodzińskiego z Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Gorzowie Wielkopolskim poznali główne zasady debатовania oksfordzkiego. Każdy mógł spróbować swoich sił, by później zdecydować, czy chce uczestniczyć w turnieju, w którym trzeba było wykazać się wiedzą z dziedziny polityki zagranicznej III RP.

Grupy debatowe otrzymały 5 tez.

Do każdej z nich musiały stworzyć stosowną argumentację na „tak” (strona propozycji-poparcie tezy) i na „nie” (strona opozycji-obalenie tezy), która pozwoliłaby pokonać przeciwników. Oczywiście, nikt nie wiedział z kim będzie debatował oraz jaką tezę i stronę wylosuje.

Ostateczny skład drużyn wyglądał następująco:

klasa 2a:

Dominika Baranowicz,
Oliwia Piętoń,
Stanisław Puślednik,
Filip Spiczak;

Klasa 2b:

Karolina Jankowska,
Maria Kuszyńska,
Karolina Obrębska,
Damian Sikorski;



Debata pokazała, jak w kulturalny sposób można wymienić się poglądami oraz wyrazić swą opinię.

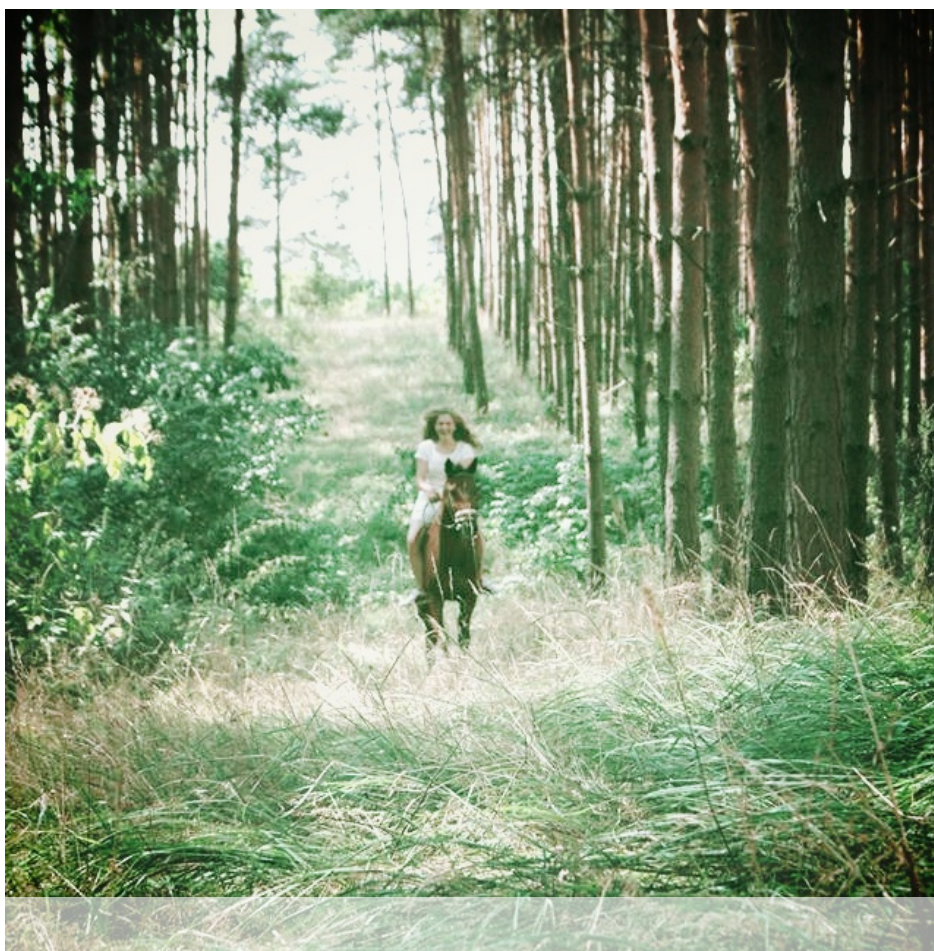


TEMAT Z OKŁADKI

Patrycja Szerszeń: *Chodzi przede wszystkim o nawiązanie więzi...*



PATRYCJA SZERSZEŃ



Pewnego lutowego dnia dziadek zabrał mnie do Kuźnika. Moja ciocia od lat prowadzi tam stadninę i chciałam spróbować swoich sił w jeździectwie. Tak właśnie rozpoczęłam swoją przygodę. Nie było łatwo, bo mimo wszystko jazda konna to nie jest łatwy sport. Chodzi przede wszystkim o nawiązanie więzi między koniem a człowiekiem. Z czasem nauczyłam się wielu czynności, które musi wykonać każdy koniarz. Umiem zwierzę wyczyścić, nakarmić, „objeździć” i „położyć spać”. Dzięki temu, że jestem wolontariuszką, mam przyjemność zajmować się grupami dzieci, które przyjeżdżają do nas na obozy. Przekazuję im wtedy swoją wiedzę, wspólnie z instruktorami uczymy je podstaw jeździectwa i organizujemy przeróżne zabawy.

Ale stajnia to nie tylko dzieci. Jeżeli nie przyszedłabym tutaj ponad trzy lata temu, to dzisiaj nie miałabym tak wspaniałych przyjaciółek obok siebie.

Mimo tego, że każda z nas mieszka gdzie indziej, to rozumiemy się bez słów, mamy takie same zainteresowania, lubimy podobne rzeczy. Wspólnie jeździmy, zajmujemy się obozami i sprzątamy w boksach. Jestem w stu procentach pewna, że pasja łączy ludzi!

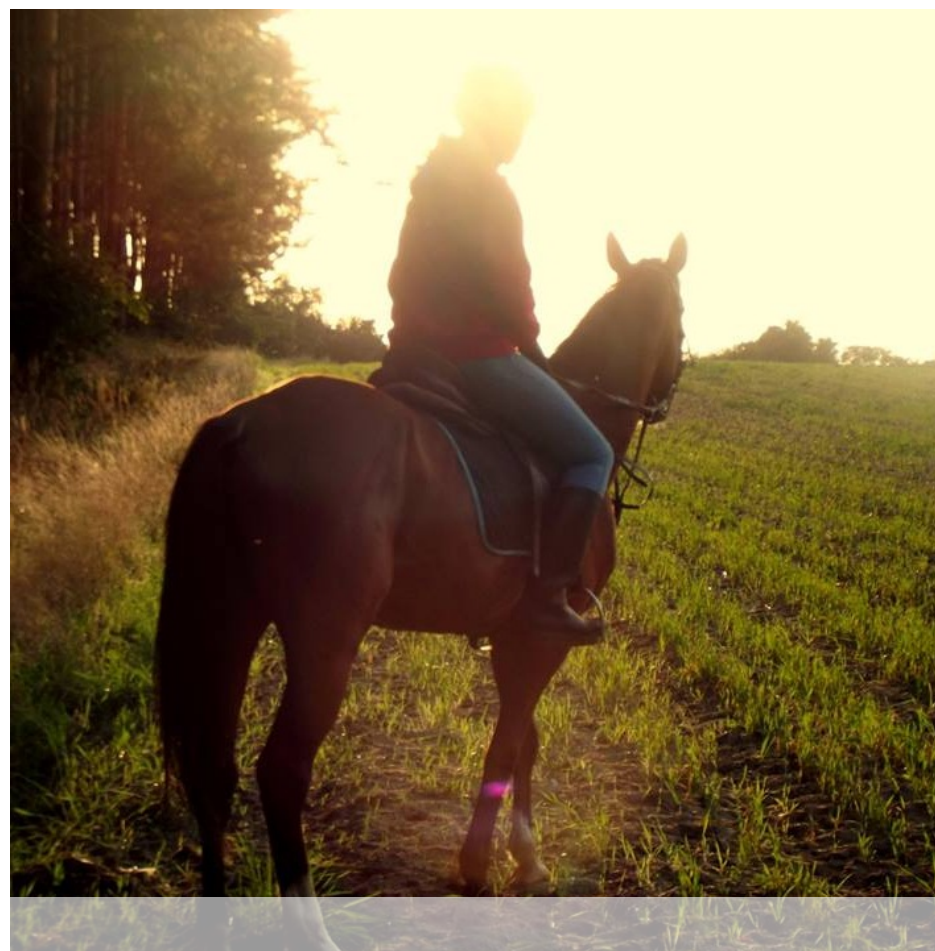


Z czasem zapragnęłam mieć swojego konia. Kiedy tylko narzucałam temat rodzicom, powtarzali, że sama będę musiała na niego zapracować.

Często wyobrażałam sobie, jak ja i mój własny koń galopujemy w nieznanie przez łąki i pola. Po kilku próbach namówienia mamy na nowego pupilka poddałam się i przestałam o tym rozmawiać. Zajęłam się jednym ze stajennych koni i całkowicie mi to wystarczało. Ale któregoś dnia rodzice oznajmili mi, że mają dla mnie niespodziankę. Nie mogłam w to uwierzyć! Dzień później pojechałam do Berlina po MOJEGO WŁASNEGO KONIA! Nie miałam pojęcia jak wygląda, ile ma lat i czy w ogóle można na nim jeździć. Kiedy go zobaczyłam, myślałam, że to źrebak... Jednak się myliłam. Ari Alki jest kłusakiem francuskim, ma 8 lat i nieczęsto na nim jeździło, bo się ścigał. Początki z nim nie należały do łatwych. Jednak po roku czasu zaufaliśmy sobie nawzajem i nie czujemy najmniejszego oporu przed startem w zawodach skokowych.



Mam nadzieję, że moja przygoda z jeździectwem nie skończy się wraz ze szkołą ponadgimnazjalną, a później wyjazdem na studia. Łączę swoją przyszłość ze stadniną, niekoniecznie jako sposobem zarobku, chciałabym po prostu jak najdłużej być obok tych pięknych zwierząt. Wierzę też, że mój najlepszy wierzchowiec zostanie ze mną jak najdłużej. Jazda konna to piękny sport i polecam go każdemu!



Najważniejsze jest, aby czerpać radość z tego, co się robi.



KACPER FIAŁKA

Od jakiego czasu interesujesz się modelarstwem kolejowym? Czy możesz dokładniej przybliżyć, na czym to polega?

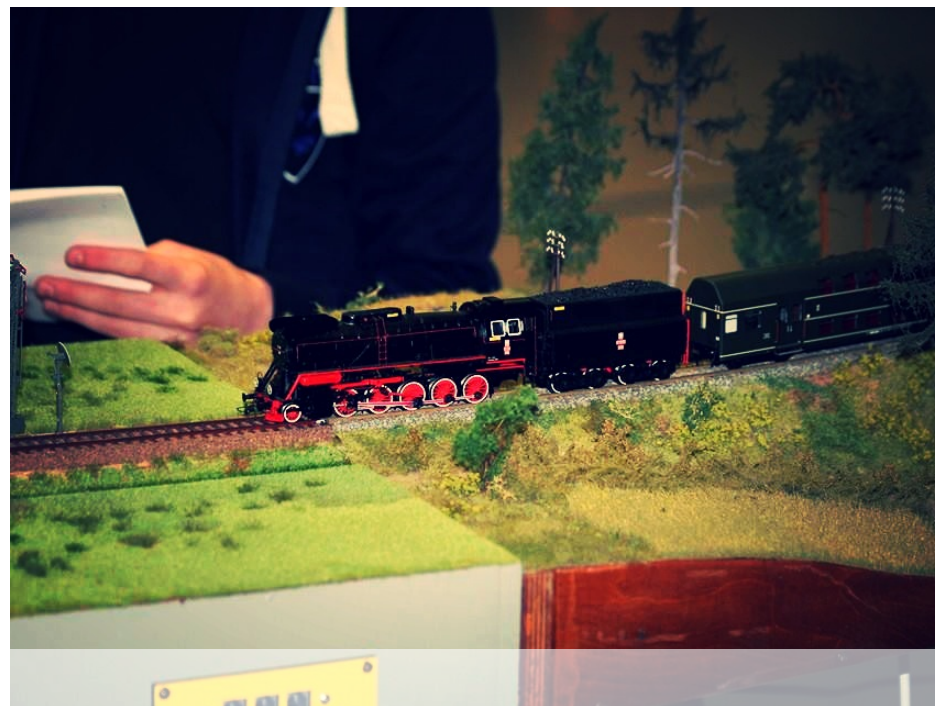
Modelarstwem interesuję się, odkąd skończyłem osiem lat. Moim pierwszym modelem był kartonowy model samolotu, a później samoloty oraz statki. Gdy miałem 11 lat, chciałem coś zbudować. Nie pamiętam już, co to miało być, bo w tamtym czasie miałem wiele pomysłów, które kończyły właśnie na etapie planów. I właśnie wtedy, gdy przyszedłem do taty z kolejnym genialnym pomysłem, oznajmił, że zbudujemy makietę kolejki. Właśnie w ten sposób zaczęła się moja przygoda z modelarstwem kolejowym. Generalnie w całej tej zabawie chodzi o to, aby zbudować własną makietę kolejową, a potem jeździć z tym na wszelakie zloty oraz spotkania i bawić się tym z innymi. Gdy każdy przywiezie jakiś swój odcinek i połączy się to wszystko razem, powstaje jedna bardzo duża makietę. Wszystkie są budowane według określonych norm. Te zasady dotyczą m. in. rozstawu torów, wysokości krawędzi toru, maksymalnego promienia łuku oraz rozstawu i średnicy otworów na śruby do łączenia segmentów makiety. Jest to potrzebne, aby uniknąć problematycznych sytuacji związanych z łączeniem segmentów.



Dla innych może okazać się to męczące. Jak wygląda twoja codzienna praca nad makietą?

Czy to męczące? Zależy od punktu widzenia. Sama budowa nie jest męcząca. Udręką natomiast może być marudzenie mamy, gdy wygania mnie robić lekcje albo ma pretensje, że po domu nie da się chodzić, bo wszędzie stoją elementy konstrukcyjne. (śmiech) Praca nad tym pochłania bardzo dużo czasu. Wszystkie szyny należy pomalować rdzawą farbą, bo przecież nikt nie znajdzie w rzeczywistości błyszczących szyn. Trzeba je pomalować, ponieważ nie da się doprowadzić w sposób naturalny do zerdzewienia szyn, zachowując wszystkie jej właściwości. Wszystkie tory w rzeczywistości są na podsypie z kamieni. A na makiecie wycina się podsyp np. z kartonu, przykleja się do niego tor, a następnie obsypuje się go kamieniami w odpowiedniej skali i kropelka po kropelce przykleja się je specjalnym klejem. Trzeba również wymodelować teren. Gdy chcemy mieć skarpe to trzeba ją zrobić, gdy chcemy mieć kanion, to trzeba go zrobić, bo nigdzie się nie kupi gotowego.





Co według ciebie jest najważniejsze w modelarstwie?

Ciężko powiedzieć...

Najważniejsze jest, aby czerpać radość z tego, co się robi. Nie oznacza to jednak, że wytrwałość czy drobiazgowość nie jest potrzebna. Makiety kolejowej nie buduje się kilka dni. Konstruowanie jej trwa często latami. Makieta nigdy nie dostanie statusu SKOŃCZONA. Zawsze będzie coś do zrobienia. Można np. postawić bunkier gdzieś na polu albo wybudować domek przy torach, postawić fotografa na górze, zbudować most nad torami bądź słupy wysokiego napięcia.

Mam nadzieję, że zarazisz swoją pasją wielu uczniów z naszej szkoły i nie tylko. Kto wie, może dzięki tym zainteresowaniom wyłonią się po latach inżynierowie budowlani, architekci lub inni specjaliści nauk matematycznych i technicznych. Życzymy powodzenia.

Wywiad przeprowadziła
Natalia Guzicka



Tak naprawdę musimy doskonalić się sami, tylko tak można osiągnąć sukces.

Remigiusz Lambrych i jego recepta na sukces

- Ile już chodzisz na zajęcia karate ?

- W tym roku mijają 4 lata.

- Masz już wiele sukcesów na swoim koncie. Jaki miał dla Ciebie najważniejsze znaczenie ?

Najważniejszym sukcesem było zajęcie 1. miejsca na Międzynarodowych Mistrzostwach Pomorza Karate Kyokushin w Szczecinie. Musiałem w to zwycięstwo włożyć wiele wysiłku.

- Ile czasu poświęcasz na ćwiczenia? Co robisz, by utrzymać się w tak dobrej kondycji fizycznej i psychicznej?

- Treningi to dla mnie codzienność. Ćwiczę 6 razy w tygodniu, w niedzielę regeneruję siły na kolejny tydzień. Zawodnik w tym sporcie musi być szybki

i zwinny, więc oprócz treningów na sali często biegam . Uważam, że bardzo ważne są ćwiczenia indywidualne, ponieważ to, co robimy na sali, to około 5 % koniecznego treningu. Tak naprawdę musimy doskonalić się sami, tylko tak można osiągnąć jakiś sukces.

- Co według ciebie jest najważniejsze w tym sporcie?

- Według mnie najważniejszą cechą w tym sporcie jest wytrwałość, a także dążenie do doskonałości. Myślę też, że w karate trzeba mieć jakiś cel, wtedy dopiero czujesz satysfakcję z tego, co robisz.

Na pewno nie można się nigdy poddawać. Nie zawsze wszystko wychodzi za pierwszym razem, doskonaląc się i ćwicząc regularnie możesz być naprawdę najlepszym w tej dziedzinie.

- Dlaczego postanowiłeś, że wybierzesz akurat ten rodzaj sportu? Co cię w nim zafascynowało?

- Od dziecka pasjonowały mnie sztuki walki.

Gdy dowiedziałem się od znajomego, że w Międzyrzeczu jest sekcja karate, od razu postanowiłem się zapisać . Już od pierwszego treningu wiedziałem, że stanie się to moją pasją.

- Jak wyglądają zajęcia?

- Treningi są bardzo różnorodne. Na niektórych np. skupiamy się na poszczególnych technikach walki, a inne mogą być formami samych sparingów. Ważna jest w tym sporcie wszechstronność.

- Masz jakieś rady dla osób, które chciałyby pójść twoimi śladami?

- Kiedy przyjdiesz na pierwszy trening, nie wstydź się, naprawdę nie ma czego. Zapraszam na zajęcia, które odbywają się w środy i piątki o godzinie 17.00 w ZSE.

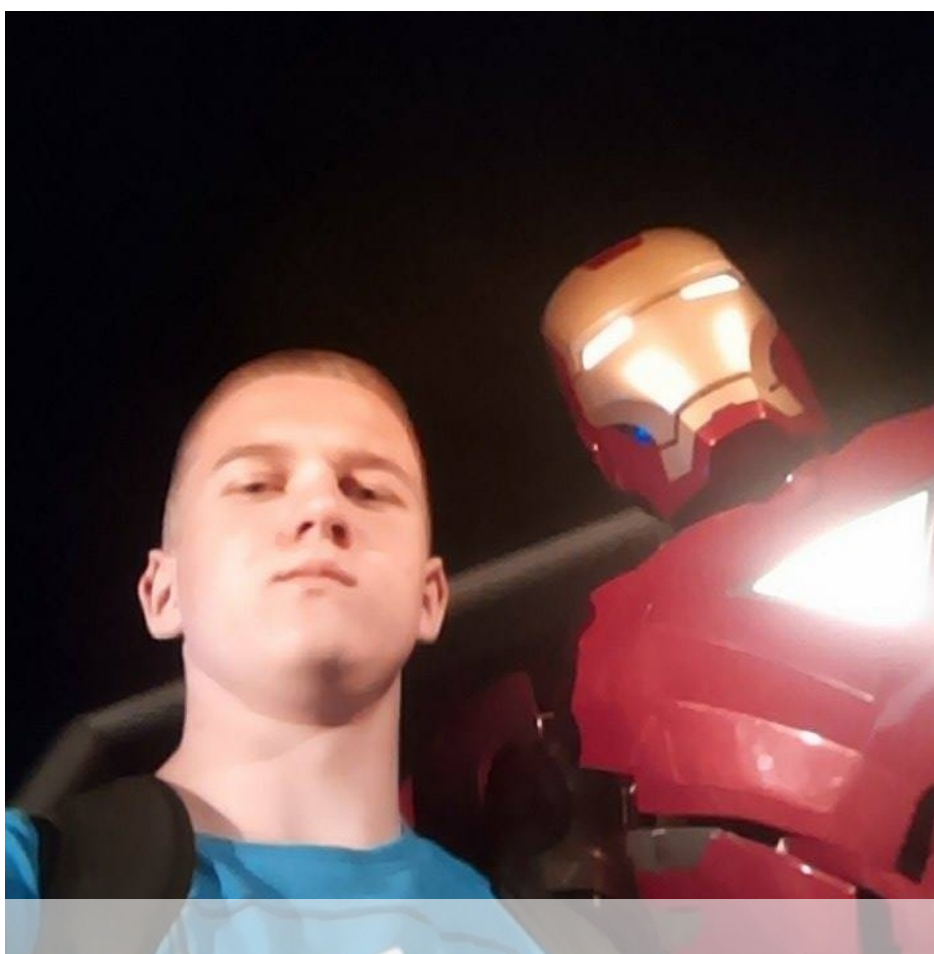
Wywiad przeprowadziła
Natalia Guzicka



Myślałem sobie: „Będzie, co będzie”. Wiedziałem, że jak się nie uda, to świat się nie zawali.



JUREK DASZKIEWICZ



O pasji, poświęceniu i braniu życia za rogi - wywiad z Jurkiem Daszkiewiczem, laureatem Konkursu Przedmiotowego z Biologii

N.M: Z jakich powodów zainteresowała Cię biologia?

J.D: Wszystko zaczęło się od zdobycia tytułu laureata z przyrody w podstawówce. Biologia i chemia to moje ulubione przedmioty, których łatwo mi się uczy. Bardzo mnie interesują.

N.M: Przygotowania do konkursu wymagały na pewno dużo czasu. Jak sobie radziłeś ze stresem?

J.D: Nie wymagały aż tak wiele czasu, jakby się mogło wydawać. Jak sobie poradziłem ze stresem? Nie podchodziłem do tego tak, że za wszelką cenę muszę wygrać. Myślałem sobie: „Będzie, co będzie”. Wiedziałem, że jak się nie uda, to świat się nie zawali. Uczyłem się, ile tylko mogłem i chyba widać tego efekty.

N.M: Czy da się pogodzić życie sportowca z nauką?

J.D: Oczywiście, że można, lecz wymaga to poświęceń. Szczególnie ważne jest, aby uważać na lekcjach, bo potem w domu ma się mniej roboty. Ja akurat mam taką łatwość, że szybko się uczę, wystarczy mi raz przeczytać i już zapamiętuję większość informacji. Trening pozwala na odpoczynek od nauki. „Odmóżdżam” się w ten sposób.

N.M: Czy masz trudności z wyborem dalszego kierunku swojej edukacji? Co chciałbyś robić w przyszłości?

J.D: Wiem już, że swoją przyszłość wiążę z medycyną, lecz mam dylemat w związku z wyborem szkoły ponadgimnazjalnej. Tytuł laureata otwiera mi drzwi do każdej szkoły, jakiegokolwiek bym sobie nie wymarzył, ale nie chcę wyjeżdżać z Międzyrzecza, ponieważ opuszczenie domu wiązałoby się ze zbyt szybkim usamodzielnieniem. Wolę żyć z rodzicami pod jednym dachem, tak jest wiele prościej, no i mam lepsze warunki do nauki.

N.M: Jak zareagowali twoi znajomi na wieść, że zostałeś laureatem? Spotkałeś się może z zazdrością z tego powodu?

J.D: Z zazdrością nigdy się nie spotkałem w związku z moimi sukcesami. Staram się nie otaczać ludźmi zawistnymi. Znajomi składali gratulacje i cieszyli się razem ze mną.

N.M: Możesz dać jakąś radę uczniom?

J.D: Nie ma co się ociągać. Słuchajcie na lekcji, to zdecydowanie pomaga. Nigdy nie podchodźcie do czegoś tak, że musicie wygrać, gdyż takie myślenie nasila treść, która może pokrzyżować wam plany.

Wywiad przeprowadziła
Natalia Mikowska



Każda z ksiąg uświadamiała mi, co jest najważniejsze w życiu, czyli przyjaźń i wzajemne zaufanie.



AMADEUSZ SOKOŁOWSKI

„Zwiadowcy” to seria powieści fantasy napisana przez Johna Flanagana. Książki na początku były opowiadaniem dla syna Micheala. Składa się z 12 części. Obecnie autor pracuje nad następną. Głównymi bohaterami są Will Treaty, Halt Altman i Halt O'Carrik. Will znaleziony pod drzwiami sierocińca jako niemowlak dorastał tam w przekonaniu, że zostanie rycerzem, ale był zbyt drobnej budowy. Horace wyśmiewał się z niego z tego powodu, z czego wynikało wiele konfliktów. Gdy nadszedł Dzień Wyboru drobniejszy chłopiec nie został przyjęty do szkoły rycerskiej, w przeciwieństwie do Horacego. Will myślał, że wyślą go na wieś, ale Halt tajemniczy zwiadowca przyjął go do terminu. Chłopiec pod koniec pierwszego tomu wyrusza ze swoim mentorem na poszukiwanie krwiożerczych kalkarów i tak zaczynają się jego pasjonujące przygody.

Cykl tych książek to jedna z najlepszych, jakie przeczytałem. Stałem się pasjonatem literatury fantasy. Każda z ksiąg uświadamiała mi, co jest najważniejsze w życiu, czyli przyjaźń i wzajemne zaufanie. Polecam gorąco również inną serię tego autora pt. „Drużyna”.

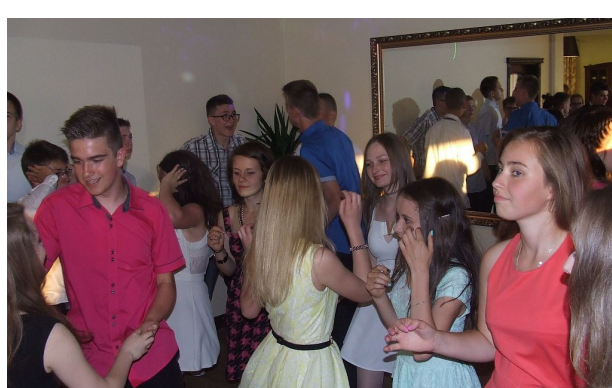
Sokołowski Amadeusz



BAL GIMNAZJALNY 2015

Data wydarzenia: 12.06.2015 r. Czas: 16.30 - 00.30 Miejsce: jak zwykle najlepsze

Uczestnicy: przyjrzyjcie się fotogalerii:)



Gimb News Jedyнки nr 3

WWW.JUNIORMEDIA.PL

